

OBRAZ TĘSKNOTY ZA ODESSĄ-MAMĄ  
(NA PRZYKŁADZIE FILMÓW *ODESSA... ODESSA!*  
MICHALE BOGANIM, *WSZYSTKO JEST ILUMINACJĄ*  
LIEVA SCHREIBERA ORAZ *LIKWIDACJA* SIERGIEJA URSULJAKA)

LONGING FOR ODESSA-MAMA  
(ON THE BASIS OF THE FILMS: *ODESSA... ODESSA!*  
BY MICHALE BOGANIM, *EVERYTHING IS ILLUMINATED*  
BY LIEV SCHREIBER AND *LIQUIDATION* BY SERGEY URSULYAK)

MARTA SIEKIERSKA

ABSTRACT. The article examines the process of longing for Odessa-Mama on the basis of Michale Boganim's *Odessa...Odessa!*, Liev Schreiber's *Everything is illuminated* and Sergey Ursulyak's *Liquidation*. In this paper particular attention is devoted to the terms Odessan myth and Odessan text that are key elements of analysed movies and contribute to the nostalgic portrayal of Odessa.

Keywords: nostalgia, Odessan myth, Everything is illuminated, Liquidation, Odessa... Odessa!

Marta Siekierska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań – Polska, marta.siekierska@amu.edu.pl

ORCID ID: 0000-0001-6493-7853

Od momentu swego założenia u brzegów Morza Czarnego przez Katarzynę II w XVIII wieku, miasto Odessa przyciągało wybitnych przedstawicieli kultury i sztuki. Nawet bawiący w niej przejazdem przybysze, w swoich utworach, dawali wyraz wrażeniu, jakie wywarło na nich młode, prężnie rozwijające się miasto. Jednak znacznie większe zasługi w promowaniu Odessy na szeroką skalę oraz wytworzeniu jej swoistego fenomenu, mają ci, którzy postanowili pozostać w nim na dłużej, czyli – metaforycznie rzecz ujmując – „dzieci” „Odessy-Mamy”, które w swojej twórczości niestrudzenie przemyślały elementy morskiego pejzażu, odeskich krajobrazów, oryginalnego żargonu miejskiego i wszystkich tych fragmentów rzeczywistości, które wyróżniają Odessę na tle innych miast, a które oddziaływały na pisarzy, stając się inspiracją w ich twórczości. Do wytworzenia mitu miasta przyczynili się przede wszystkim przedstawiciele tzw. odeskiej plejady, czyli Izaak Babel, Walentin Katajew, Konstantin Paustowski, Eduard Bagricki, Ilja Ilf,

Jewgienij Pietrow i inni. Te same elementy, które służyły jako natchnienie dla rosyjskojęzycznych pisarzy *odessitów* różnych narodowości i wyznań, w dalszym ciągu, choć z pomocą innych środków wyrazu oraz innego medium, mogą być z powodzeniem wykorzystywane w filmowych tekstach kultury, osadzonych w Odessie. Spektrum poruszanych przez twórców tematów jest bardzo szerokie. Oscyluje między innymi wokół problemów tożsamości, wygnania i tułaczki, wojny, burzliwego okresu powojennego w ZSRR czy prześladowań mniejszości żydowskiej. Niemniej jednak wspólnym mianownikiem filmów i popularnych produkcji telewizyjnych niemal za każdym razem jest nieutulona tęsknota za „Odessą-Mamą”. Kwestii tej poświęcony zostanie niniejszy artykuł, w którym za materiał badawczy posłużą filmy *Likwidacja*, *Odessa...Odessa!* oraz *Wszystko jest iluminacją*. Mam nadzieję, że pozwoli to pokazać, że tęsknota za małą ojczyzną, jest pojmowana i kreowana przez twórców w wyżej wymienionych filmach w zróżnicowany sposób. Wprowadzenie do ich utworów elementów nostalgii zdaje się również być zabiegiem obliczonym na różny efekt, co spróbuję udowodnić w dalszej części wywodu.

Z nostalgicznym obrazem Odessy w pierwszej kolejności kojarzą się dwa filmy – tragikomedia *Wszystko jest iluminacją* (*Everything is illuminated*, 2005) w reżyserii Lieva Schreibera, nakręcona na kanwie powieści Jonathana Safrana Foera o tym samym tytule oraz dokument francuskiej reżyserki żydowskiego pochodzenia, Michale Boganim, *Odessa... Odessa!* z 2004 roku. W tym miejscu warto zaznaczyć żydowskie pochodzenie twórców, jak również głównych protagonistów ich filmów. Przynależność etniczna bohaterów obu filmów nie jest dziełem przypadku. Fakt ten należałoby tłumaczyć liczącą do 40% całej populacji diasporą żydowską, zamieszkującą przedwojenną Odessę. Nasilająca się od początku XIX wieku fala antysemityzmu nie oszczędziła czarnomorskiego portu, czego przejawem były powtarzające się począwszy od 1821, nawracające aż do 1905 roku pogromy Żydów, o których w swojej twórczości wspominali chociażby Izaak Babel, Walentin Katajew czy Eugeniusz Janiszewski. Jednakże „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej” w okupowanej Odessie oraz na przylegających jej terenach można przypisywać wojskom rumuńskim [King 2016: 210], odpowiedzialnym za eksterminację odeskich i czarnomorskich Żydów na masową skalę. Kolejnym krokiem na drodze wyrugowania tej mniejszości z życia publicznego była polityka prowadzona przez aparat państwowy ZSRR już po zakończeniu Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Efektem tych działań były masowe migracje ludności pochodzenia żydowskiego, między innymi do Stanów Zjednoczonych i Izraela. Dlatego też nieutulony smutek oraz tęsknota za opuszczoną ojczyzną i bliskimi – to uczucia towarzyszące przede wszystkim Żydom wywodzącym się z terytorium byłego ZSRR.

Film Lieva Schreibera, będący klasycznym przykładem kina drogi z elementami regionalnego, w tym wypadku odeskiego folkloru, rozpoczyna kadr mapy USA, by chwilę później przenieść widzów do ukraińskiej Odessy. Główny bohater *Wszystko jest iluminacją* Jonathan (w tej roli Elijah Wood), owładnięty kolekcjonerską manią, kataloguje życie najbliższych członków swojej rodziny. W jego zbiorach znajdują się nietuzinkowe egzemplarze, takie jak wykorzystane bilety, wybrakowane części garderoby, stare protezy zębowe, a nawet zużyte prezerwatywy. Jednym słowem, jego archiwum mieści eksponaty, które kto inny mógłby uznać za śmieci, jednak dla młodego Żyda, próbującego odnaleźć swoje korzenie, przedmioty te zdają się mieć ogromne znaczenie. Jonathan umieszcza je na swego rodzaju drzewie genealogicznym, traktując niczym relikwie. Jedyną trudnością jaką napotyka w swym systematycznym zajęciu są pamiątki, a raczej ich brak, które należałyby do nestora rodu, dziadka Jonathana, Safrana. To ich znacząca nieobecność oraz przedśmiertne słowa babki są impulsem do rozpoczęcia poszukiwań za oceanem. Jonathan, uzbrojony w medalion i jedyną fotografię dziadka wyrusza w sentymentalną podróż na Ukrainę, w poszukiwaniu kobiety, która niegdyś miała ocalić Safrana od faszystów. Jego podróż, zarówno ta w wymiarze rzeczywistym, jak i wyobrażona, zaczyna się w Odessie właśnie, gdzie oczekuje go lokalny przewodnik z przypadku, – Aleks (Jewgenij Hutz). Warto nadmienić, że sylwetkę Aleksieja w filmie wykreowano w sposób najpełniej odzwierciedlający cechy stereotypowego Słowianina-odesyjczyka. Z wyglądu przywodzi na myśl gopnika, w dresie i złotej biżuterii. Pozostawiająca wiele do życzenia znajomość języka angielskiego lub wiedzy na temat organizowanych przez dziadka wycieczek po żydowskiej Odessie w żaden sposób nie zawstydzają bohatera. Jak wielu prawdziwych mężczyzn pochodzących z tej części terenów wokół Morza Czarnego, cechuje go niezachwiana niczym wiara we własne umiejętności oraz wyjątkowość swego pochodzenia. Jako prawdziwy człowiek renesansu określa się jako raper, tancerz z zachwytem czerpiący z wzorców kultury zachodniej, którą adaptuje na odeskie potrzeby, w sposób symboliczny doprowadzając do fuzji wschodu i zachodu. Aleksa cechuje również niemal bezrefleksyjna, nie mająca głębszych korzeni miłość do Odessy. Duma płynąca z bycia odesyjczykiem i przekonanie o unikalności rodzimego miasta pozwala mu bez zastanowienia dzielić się tym przekonaniem z mężczyznami budującymi studnię w stepie, nijak nie zauważając ich niechęci oraz pogardliwych śmiechów.

Wyjazd z Odessy na poszukiwania Trachimbrodu oraz zamieszkującej tam Augustyny, która uratowała dziadka, obfituje w kolejne odkrycia bohaterów na temat samych siebie i swoich współtowarzyszy, a także sprawia, że są oni zmuszeni na nowo spojrzeć na pewne, dotychczas niezajmujące ich kwestie. Twórcom filmu udało się w słodko-gorzkiej oprawie, bez patosu

opowiedzieć o największej zbrodni przeciwko ludzkości w XX wieku. W tym wypadku na poły komiczna, na poły tragiczna oprawa filmu, działa na jego korzyść, sprawiając, że bohaterowie na tematy ważne potrafią dyskutować w najmniej oczekiwanych dla nich samych momentach. Temu podobne dialogi, przeplatane są w filmie replikami Aleksa, który na każdym kroku wyraża zachwyt nad perłą u stóp Morza Czarnego, co rusz przemycając do swoich wypowiedzi komentarze o Odessie, jako miejscu idealnym do założenia rodziny, w którym piasek jest bardziej miękki od kobiecych włosów. Dlatego też w tym wypadku Odessę twórcy wykorzystują jako wyidealizowane, pełne nostalgii, ale też paradoksalnie lokalnego humoru miejsce, któremu w czasie wojny wypadło być świadkiem najokrutniejszych zbrodni.

Niepowtarzalny charakter miasta oraz jego atmosferę, wynikające z symbolicznego położenia na pograniczu kultur, próbuje zilustrować w swoim filmie Michale Boganim. Przodkowie ze strony matki, wywodzący się z terenu dzisiejszej Ukrainy, zainspirowali francuską reżyserkę żydowskiego pochodzenia do stworzenia dwóch oddzielnych filmów. W krótkometrażowym filmie dokumentalnym *Dust* z 2001 roku reżyserka skupiła się na śladach kultury żydowskiej w Odessie. Trzy lata później, do tematu odeskich Żydów wróciła w pełnometrażowym debiucie *Odessa... Odessa!*.

Boganim w swoim filmie dokumentalnym proponuje widzom tryptyk czy też kolaż stworzony z elementów trzech odrębnych kultur i kontynentów, który sama autorka w wywiadach przyrównywała do wariacji muzycznej poświęconej miastu [Mania 2004]. Z takiej kalejdoskopicznej układanki jeszcze mocniej, na zasadzie kontrastu przeziara opustoszała, zaniebana Odessa, której w filmie reżyserka przyporządkowała szaroniebieską, jak gdyby spłowiałą poświatę. Dzięki temu zabiegowi, widzowie nie mają wątpliwości, że odeski epizod filmu należy do przeszłości. Oko kamery odwiedza opustoszałe podniszczone podwórza i kamienice. Portretuje ostatnich zamieszkujących w Odessie oraz w jej zamorskich odpowiednikach – izraelskim Aszdod i amerykańskim Brighton Beach odesyjczyków – którzy urodzili się jeszcze przed wybuchem Wielkiej Wojny Ojczyźnianej lub bezpośrednio po jej zakończeniu.

Widzowie w towarzystwie Żyda-tułacza z podniszczoną walizką wyruszają w mityczną podróż, przypominającą zmagania Odyseusza na drodze do domu. Jego postać to jeden z głównych symboli, którymi operuje w filmie autorka. Dzieje się tak ze względu na fakt, że postać Żyda-tułacza, prócz biblijnych i mitologicznych nawiązań ilustruje również głębszy problem, którego dotyka autorka: podróż w głąb siebie, w poszukiwaniu odpowiedzi na pytania o własną tożsamość i pochodzenie.

Trudno zrozumieć, z czego wynika tak wielkie przywiązanie bohaterów do Odessy. Być może uwarunkowane jest podeszłym wiekiem, w którym

opuścili miasto. Możliwe również, że zmiana dla wielu z nich była zbyt gwałtowna. Niełatwo było przenieść się z cieszącej się pewnym statusem oraz bogatą i burzliwą historią Odessy, w której znali każdy kąt i zaułek oraz mieli swój krąg znajomych i bliskich, do dopiero powstającego Aszdod, czy jednej z dzielnic Nowego Jorku.

Jeden z bohaterów filmu wspomina nawet, że pierwszy rok był dla niego straszny. Rozsiani po świecie odesyjczycy są jak dzieci bez matki, która sprawia, że bez względu na to, gdzie się znajdują, lgną do niej wciąż z tą samą siłą. Można zauważyć, że filmowa opowieść Boganim o odeskich Żydach to zapis dawno opuszczonych miejsc i zapomnianych ludzi. Repozytorium nostalgicznie wyidealizowanej Odessy pozostaje już tylko ich pamięć [Mania 2004].

Z całością filmu świetnie współgra starannie dobrana ścieżka dźwiękowa, na którą złożyły się między innymi ulubione piosenki odeskiej ulicy, towarzyszące bohaterom również za oceanem, w ich nowych ojczyznach. Wrażenie pustki, istnienia niezapełnionej luki w życiu emigrantów jest w filmie nieodłączne. Tęsknota za minionym, „odeskim” okresem w ich życiu oraz za ukochaną „Mamą” nie pozwala im odnaleźć się w nowym otoczeniu, w którym czują się osamotnieni i niezrozumiani. Przebywając tysiące kilometrów od swojego prawdziwego domu, nieustannie rozpamiętują przeszłość. Nakładanie kadrów opustoszałych odeskich ulic na zupełnie nowe, egzotyczne pejzaże miejskie Aszdod i Brighton, tylko potęguje wrażenie ich wyobcowania w nowym, bardzo często wrogim środowisku, a sami bohaterowie mimo upływu lat, dręczeni są głównie jedną myślą, – by jeszcze choć raz przed śmiercią zobaczyć ukochane miasto, perłę nad Morzem Czarnym, „Odessę-Mamę”.

Do innych wymownych symboli obecnych w obrazie Boganim można zaliczyć samowar (który w Odessie zajmował honorowe miejsce), kadry ulicy Żydowskiej, akacją aleję, czy wreszcie muzyczny leitmotyw, spinający film w spójną całość, piosenkę – *Nad Morzem Czarnym*.

Sam tytuł w zamierzeniu autorki miał przywoływać miasto, które choć realnie istnieje, stało się miejscem wyobrażonym, nieosiągalnym, co zresztą koresponduje z imagologicznym portretem Odessy, wytworzonym w literaturze rosyjskiej i światowej. Odessa urasta w filmie do mitycznej krainy, dryfującej pomiędzy pamięcią i wyobraźnią, czasem teraźniejszym i przeszłym [Mania 2004]. W jednym z wywiadów reżyserka podkreśliła, że jej bohaterowie są w trakcie egzystencjalnych poszukiwań wyśnionego miejsca, lecz co do tego, czy ich mentalna tułaczka kiedykolwiek dobiegnie końca, nie uzyskujemy odpowiedzi.

Choć dziwić może wybór serialu w niniejszym zestawieniu, wierzę, że – w dobie internetowych platform pokroju Netflixa – o jego rosnącym znaczeniu jako najbardziej perspektywicznego i zarazem przystępnego gatunku

spośród sztuk wizualnych nie trzeba nikogo przekonywać. Taki dobór materiału porównawczego zapewni pełniejszy ogląd zjawisk filmowych, powstałych po 2001 roku, w których w roli głównej lub epizodycznej występuje Odessa.

Kryminalne kino, poświęcone przestępczości zorganizowanej od zawsze cieszy się dużym zainteresowaniem, czego dowodem w przypadku produkcji, poświęconych Odessie, jest współcześnie nie tylko *Likwidacja* (Ликвидация, 2007), ale i inne produkcje w luźny sposób czerpiące z twórczości Babla, takie jak *Sońka Złota Rączka* (Сонька Золотая Ручка, 2007) lub *Życie i przygody Miszki Jarończyka* (Жизнь и приключения Мишки Япончика, 2011). Tym samym można zauważyć, że wątpliwej reputacji bohaterowie przestępczej Mołdawanki równie dobrze odnajdują się na stronach Bablowskiej prozy, jak i na wielkim, bądź też małym ekranie.

Odessa tradycyjnie kojarzy się zresztą z przestępczym półświatkiem, który to i dziś w Odessie ma się dobrze. Na tę niechlubną sławę Odessy złożyła się obecność portu, stąd kwitnąca kontrabanda nawet w najtrudniejszych latach ZSRR, a także ulgi podatkowe jeszcze z czasów istnienia Imperium Rosyjskiego, które wraz z rozkwitem ekonomicznym, pozwoliły na rozwój przestępczości zorganizowanej jako zjawiska towarzyszącego.

*Likwidacja* to również jeden ze sztandarowych przykładów niestrudzonej walki radzieckich władz z bandami, tym razem panoszącymi się w powojennej Odessie. Serial w reżyserii Siergieja Ursuljaka z 2007 roku wkrótce po swojej premierze okazał się dużym sukcesem komercyjnym. Niepewne lata po zakończeniu Wielkiej Wojny Ojczyźnianej w nieokręplym jeszcze powojennej poźrodze młodym państwie stanowią idealne tło dla potyczek lokalnej władzy z mafijnymi bandami w Odessie. Warto dodać, że obraz ten był częściowo inspirowany prawdziwymi zdarzeniami. Zamieszki w mieście osiągają taką skalę, że budować nowy ład w niepokornej Odessie zmuszony jest sam generał Żukow. Wszystkie jego zabiegi okazują się bezskuteczne, ponieważ z odeskimi przestępcami może poradzić sobie tylko inny odesyjczyk, znający miasto i panujące w nim zwyczaje. Dzięki działaniom wspomnianego już Dawida Gocmana ostatecznie udaje się zaprowadzić w Odessie względny porządek oraz pochwyć zdrajcę w szeregach milicji.

Starszym widzom obraz może kojarzyć się z kultowym w niektórych kręgach miniserialem *Gdzie jest czarny kot?* (Место встречи изменить нельзя, 1979) w reżyserii Stanisława Goworuchina. W tym miejscu warto wspomnieć, że choć akcja filmu toczy się w stolicy, to w tym konkretnym przypadku w Moskwę wcieliła się Odessa, zaś pewne schematy obrazu z Włodzimierzem Wysockim w roli głównej, zdecydowali się powielić twórcy serialu *Likwidacja*. Doświadczony agent operacyjny, „skórzana kurtka”, Gleb Żeglow z *Gdzie jest czarny kot?* w filmie Ursuljaka zostaje zastąpiony odesyjczykiem,

również idealistą, oddanym władzy, jednocześnie mocno zakorzenionym w odeskim półświatku, Dawidem Gocmanem. Już samo imię zdradza jego żydowskie pochodzenie.

Plejada rosyjskich gwiazd, która wzięła udział w projekcie, jeszcze bardziej przyczyniła się do jego sukcesu. Filmowe kreacje takich gwiazd jak Polina Aguriejewa, Władimir Maszkow, Konstantin Ławronienko czy Siergiej Makowieckij, uzupełnione o epokowe dekoracje i muzykę operetkową, nierzadko rzewną, we wspaniałych interpretacjach Aguriejewej tworzą niepowtarzalny, nostalgiczny portret Odessy w stylu retro, z którego wyziera obraz nieistniejącego już, zniszczonego przez wojnę, choć nadal pięknego miasta w latach 50. ubiegłego wieku.

W serialu *Likwidacja* nostalgiczny portret miasta realizowany jest w każdym odcinku wielopłaszczyznowo. Pod względem estetycznym będą to wyczelowane: scenografia, kostiumy i współgrająca z nimi muzyka, które przydają blasku minionej epoce heroicznym zmaganiom odeskigo wywiadu z zadomowionymi w mieście szumowinami wszelkiej maści; od szmuglerów-kontrabandzistów przez drobnych złodziei i fałszerzy, aż po podwójnych agentów Abwehry. Już od pierwszych kadrów oprawa graficzna dzieła polskiemu widzowi może przywołać na myśl uwielbiany przez rodzimych telewidzów *Czas honoru*, dzięki któremu w Polsce można mówić o swoistym renesansie pięknie podanej tematyki wojennej. W obu przypadkach losy bohaterów rozgrywają się na tle wydarzeń II wojny światowej, z tą różnicą, że w Odessie już po wojnie toczy się walka z wewnętrznym wrogiem, niczym choroba toczącym nowe radzieckie miasto-bohatera, Odessę.

*Likwidacja* idealnie wpisuje się w nurt nostalgicznych filmów poświęconych Odessie nie tylko ze względu na ramy czasowe dzieła i stylistykę retro. Znaczące są również wspomniane w serialu ważne postaci dla miasta, których nazwiska niezmiennie wiązane są z okresem jego prosperity, takie jak Leonid Utiosow, którego związek z Odessą został nawet zobrazowany w jednym z epizodów. Widz zyskuje szansę obserwacji odeskich krajobrazów, czasami przeplatanych archiwalnymi fotografiami.

W podsumowaniu można rzec, że Boganim, Schreiber i Ursuljak oferują w swoich filmach trzy odmienne perspektywy spojrzenia na Odessę, i choć każdy z nich sięga również po wyobrażony obraz Odessy, ściśle związany ze stereotypowym dziś już portretem czarnomorskiego miasta utrwalonym w literaturze, każdy osiąga tym samym zupełnie inny efekt w przywołanych powyżej filmach.

W przypadku tej konkretnej przestrzeni można zaryzykować stwierdzenie, że określenie „Odessa-Mama”, którym ochoczo posługują się odesyjczycy, zarówno ci, którzy w Odessie mieszkają do dziś, jak i ci, którzy z różnych przyczyn opuścili ją przed laty, jest nierozzerwalnie związane z tym, co

niektórzy badacze *odesiki* określają jako mit Odessy. Nie chodzi tutaj jedynie o szeroko rozumiany mit miasta jako taki, ale o konkretne jego części składowe, które przyczyniają się do specyficznego sposobu postrzegania Odessy w tekstach kultury. Jeśli przyjrzymy się elementom „tekstu odeskiego”, jakie wyodrębniła w swojej pracy O. F. Ladochina:

[...] карнавализацию текста, присутствие в произведении перевертышей социальных отношений, сходных со средневековыми традициями игры в *майского короля*, включение в лингвистическую ткань повестей и романов всей широты одесских диалектов и фольклорных речевых оборотов, обыгрывание в тексте мотивов свободы личности, авантюризма и приключений, морского беспредельного пространства как символа открытости миру [Ладохина 2012: 650].

z łatwością zauważymy, że są to te same elementy, którym Odessa zawdzięcza swój imagologiczny portret w różnorodnych tekstach kultury, nierzadko diametralnie różny od tego, który zastaniemy w istniejącej w rzeczywistości Odessie. Temu złudzeniu, bo tak można określić w pewnym sensie aurę unikatowości, która otacza wzmianki na temat czarnomorskiego portu w utworach filmowych, literackich czy muzycznych, ulegają i sami jego mieszkańcy. Odesyjczycy z jednej strony są dumni ze swojej małej ojczyzny, sławionej w utworach, wspominanych wyżej odeskich klasyków, z drugiej zaś sami zdają sobie sprawę, że ten iluzoryczny, wyidealizowany wizerunek niekoniecznie licuje ze stanem faktycznym, czego wyrazem była chociażby podjęta przez wielu z nich decyzja o migracji. Pielęgnowany w sercach lokalny patriotyzm, często okazuje się główną przeszkodą na drodze do asymilacji w nowym otoczeniu, jak można to zaobserwować w filmie Boganim.

Współcześnie Odessa dryfuje na peryferiach, zarówno kulturalnych, jak i państwowych. Niegdyś trzecie pod względem znaczenia miasto Imperium Rosyjskiego [Herlihy 1986: 2], nieodłącznie kojarzone zresztą z rosyjskim kręgiem kulturowym, dziś ukraińskie miasto niejako na marginesie. Nie widać w nim dawnej świetności, której choć cząstkę próbował ukazać w wieloodcinkowym filmie *Likwidacja* Ursuljak, i jaką z tęsknotą oraz rozrzewnieniem wspominają bohaterowie obrazu Boganim.

## Bibliografia

- Ладохина О. Ф. 2012. *Мотив авантюризма в произведениях «одесского текста»*, [w:] Н. М. Раковскій (red.), *Срібний вік: Діалог культур, Збірник наукових статей за матеріалами III Міжнародної наукової конференції, присвяченої пам'яті професора С.П. Льйова*, Одеса: Астропринт, s. 649–654.



## Filmy

- Boganim M. 2004. *Odessa... Odessa!*, ADD Media Entertainment.
- Schreiber L. 2005. *Everything is illuminated*, Warner Independent Pictures.
- Урсуляк. С. 2007. *Ликвидация*, телеканал «Интер», «Россия».
- Herlihy P. 1986. *Odessa. A History 1794–1914*, Cambridge–Massachusetts: Harvard University Press, s. 1–7.
- King C. 2016. *Odessa. Geniusz i śmierć w mieście snów*, przeł. H. Pustuła-Lewicka, Wołowiec: Czarne.
- Mania S. 2004. *Odessa Odessa... Interview with the director*, źródło elektroniczne: [https://www.berlinale.de/external/de/filmarchiv/doku\\_pdf/20050007.pdf](https://www.berlinale.de/external/de/filmarchiv/doku_pdf/20050007.pdf) (dostęp 9.11.2016).
- Preizer J. (red.) 2015. *Współczesne kino izraelskie*, Kraków–Budapeszt: Austeria.
- Supa W. 2016. *Образ Одессы в произведениях «одесской плеяды»*, [w:] J. Ławski, N. Maliutina (red.), *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, Białystok–Odessa: Colloquia Orientalia Bialostocensia, s. 835–849.

